

## KURIER POLSKI

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Naczelny redaktor 19-07  
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Piątek, dnia 15 lipca 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140  
Konto żyrowe nr 5622  
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 192

BÓJKA  
wśród pasażerów  
spowodowała  
katastrofę  
samolotu

W katastrofie lotniczej pod Los Angeles zginęło 28 osób spośród 46, które znajdowały się na pokładzie.

Na 25 minut przed katastrofą pilot nadał radiówkę, stwierdzając, że wśród pasażerów wybuchła gwałtowna bójka i prosił by policja oczekiwała na przybycie samolotu na pobliskim lotnisku. Okoliczności tego zajścia na pokładzie samolotu pozostały na razie niewyjaśnione.

Protesty  
przeciw ratyfikacji  
paktu atlantyckiego

Z CAŁEJ Francji napływają co raz liczniejsze protesty przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. Rada miejska w St. Vallier oraz związki zawodowe departamentu Saone et Loire skierowały się do deputowanych, wzywając ich, by sprzeciwili się ratyfikacji paktu. Autonomiczne Związki Zawodowe nauczycieli departamentu Creuse przyłączyły się do akcji protestacyjnej. 400 robotników fabryki Butte-Rouge w Chatenay Mala bry pod Paryżem wstrzymało demonstracyjnie pracę na pół godziny.

Penetracja  
kapitału brytyjskiego  
w Jugosławii

„EVENING STANDARD” informuje w związku z toczącymi się obecnie rokowaniami handlowymi brytyjsko-jugosłowiańskimi — że Tito ma otrzymać pożyczkę prywatnych banków brytyjskich.

Jednym z warunków stawianych Tito przez rząd brytyjski ma być założenie przez 60 firm brytyjskich „placówki reprezentacyjnej” w Belgradzie.

Drugi etap wyborów  
do władz spółdzielni gminnych

W ub. niedzielę w całym kraju odbyła się druga część wyborów w ok. 1.700 gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”. Walne zebrania członków poszczególnych spółdzielni miały przebieg spokojny i poważny. Frekwencja na zebraniach była ogromna, co świadczy o wadze, jaką masę członkowskie przywiązują do wyboru nowych władz gminnych spółdzielni — najważniejszych jednostek gospodarczych na wsi.

W czasie dyskusji, jakie rozwinęły

Przed otwarciem  
trasy W-Z

Za tydzień otwarta zostanie Trasa W-Z. W obecnej chwili dobiegają końca ostatnie prace przy jej budowie.

Obecnie prowadzi się końcowe roboty przy układaniu jezdnii i chodników na ulicach Focha, Bieleńskiej i Miodowej oraz na Włostradzie na odcinku od mostu Poniatowskiego do ul. Krasińskiego na Żoliborzu. Poza pracami, związanymi z odbudową jezdnii i chodników, robotnicy MPRD ustawiają na całej trasie W-Z i Włostradzie znaki sygnałowe i bezpieczeństwa ruchu oraz barierki ochronne. Oto widok na Hiper-tekę z wylotu tunelu.

Foto: „Film Polski”

Dzieci polskie  
z Czechosłowacji  
w Szklarskiej Porębie

W RAMACH ogólnej akcji czasowej, obejmującej kilka tysięcy dzieci — w najbliższych dniach przybędą do Szklarskiej Poręby na 6-tygodniowy wypoczynek dzieci Polonii czechosłowackiej. W tym samym okresie wyjadą do Czechosłowacji dzieci robotników i jeleniogórskich oraz dzieci Czechów, obywateli polskich.

Montowanie  
„paktu Pacyfiku”

JAK DONOSI prasa paryska, niedawne rozmowy eksprezdenta kuomintangowskiego Czang-Kai-Szeka z prezydentem Filipin Quirino należy uważać za początek przygotowań do realizacji tzw. „paktu Pacyfiku”. Do porozumienia między prezydentem Filipin a b. prezydentem rozsypanych się pod ciosami armii ludowej Chin kuomintangowskich ma ją przyłączyć się jako godni partnerzy marionetkowe rządy Indonezji i Syjamu, podtrzymywane sztucznie przez imperialistów wbrew woli ludów tych krajów.

„Humanite” stwierdza, że projektowany przez agentów imperia lizmu „pakt Pacyfiku” ma być uzupełnieniem paktu atlantyckiego i narzędziem Anglosasów w ich usiłowaniach zdobycia hegemonii nad światem.

się nad sprawozdaniem z prac ustępujących zarządów, wyborcy wykazywali niedociągnięcia w ich działalności często w bardzo dobitny sposób. Szczególnie ostro występowano przeciwko spekulacji i kumoterstwu, usprawianemu przez tych bogaczy wiejskich, którzy dotychczas jeszcze pozostawali w kierownictwie poszczególnych spółdzielni. Wiele uwagi w dyskusji poświęcono również krytyce pracy ośrodków maszynowych, prowadzonych przez spółdzielnie.

Po omówieniu bolączek i braków uczestnicy zebrania dokonywali wyboru władz. Wybory wykazały, że masy chłopskie potrafią wyzwolić się od wyzysku, usunąć bogaczy i spekulantów, zastępując ich ludźmi, którzy posiadają zaufanie pracującego chłopstwa. Do zarządów weszli mało i średniorolni chłopcy, bezrolni, a także m. in. nauczyciele wiejscy. Tam, gdzie elementy reakcyjne próbowały przeferować swoich kandydatów, wyborcy olbrzymią większością głosów wypowiedzieli się przeciwko nim. W większości spółdzielni do zarządów i innych władz weszły kobiety — przedstawicielki partii politycznych, jak również bezpartyjne członkinie kół gospodyń wiejskich.

W całym kraju  
rozpoczęto żniwaPierwsze  
podorywki  
i siewy poplonów

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w całym kraju przystąpiono do żniw. Na glebach piaszczystych i polach wyżej położonych w woj. warszawskim, kieleckim, łódzkim i białostockim zaczęto żąć żyto. Jęczmień ozimy w większości województw był pierwszym zbożem, które zżęto już w 50 — 100 proc. i częściowo nawet zwieziono. W pozostałych województwach, o glebach cięższych, koszenie żyta rozpocznie się za kilka dni.

Rolnicy w roku bież. zastosowali się do zleceń ministra rolnictwa: w większych rozmiarach niż w latach ubiegłych, wprowadzają na swoich gruntach siew poplonów. Obecnie już na wielu polach, po sprzątnięciu zbóż, dokonuje się podorywek, i siewu poplonów.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż nie wyłęgła. Pozwoli to na szerokie zastosowanie żniwiarek i sno powiązań. Szerzej, niż w latach ubiegłych, korzystają rolnicy z pomocy ośrodków maszynowych, co również przyczyni się do ułatwienia prac żniwnych. Gospodarstwa mało i średniorolne oraz gospodarstwa, nie posiadające sprzętu otrzymują pomoc sąsiedzką nad której przebiegiem czuwają powiatowe i gminne komisje żniwne.

Redukcja kredytów  
na plan Marshalla

KOMISJA Budżetowa Senatu USA zredukowała kredyty na „program pomocy zagranicznej” o 748 milionów dolarów, z czego 420 milionów przypada na plan Marshalla.

Z kwot przeznaczonych na pomoc dla Grecji i Turcji komisja obciążyła 178 milionów dolarów.

Zarazem Komisja Budżetowa zarezerwowała w ramach kredytu na plan Marshalla kwotę 50 milionów dolarów na pożyczkę dla Hiszpanii frankistowskiej pozostawiając kwestię jej udzielenia do uznania administratora planu Marshalla Hoffmana, z tym jednak, że na wypadek nieudzielenia tego kredytu Hiszpanii frankistowskiej przeznaczona dla Hiszpanii kwota nie będzie mogła być wykorzystana na rzecz innego państwa marshallowskiego.

Torturowanie  
deputowanych  
malgaskich

„LIBERATION” podaje na podstawie wypowiedzi naocznych świadków opis tortur, którym byli poddawani oskarżeni w procesie deputowanych malgaskich, na rozkaz szefa policji francuskiej Barona. W obecności komendanta miejscowej żandarmerii, dwóch białych oficerów, sekretarki i dwójki białych dzieci aresztowani byli bezlitośnie bici bykowiec aż do zemdlenia, następnie wkładano im głowę w naczynie z brudną wodą, nawpół udużonych cunono, po czym tortury rozpoczynały się od nowa.

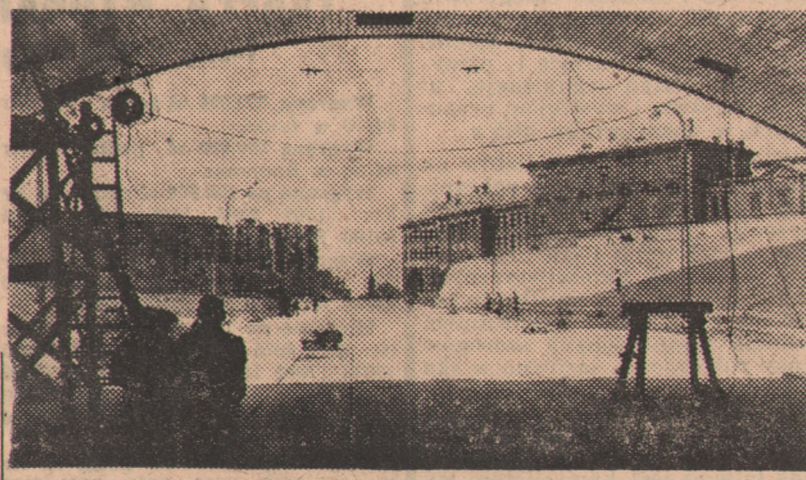
Dziennik cytując groźbę Barona przy przesłuchaniu: „Bez względu na to czy to prawda czy nie, zmuszamy was do zeznań”. Jeszcze przed rozstrzelaniem każe was torturować”.

Rząd włoski przeżywa poważny kryzys  
Anglosasi żądają kontroli  
nad nowoodkrytymi złożami nafty

POWOLUJĄC się na wiadomości z dyplomatycznych kół rzymskich, dziennik „Il Progresso” donosi, że rząd włoski przeżywa poważny kryzys w rezultacie presji angielskich i amerykańskich towarzystw naftowych, które usiłują ustanowić kontrolę nad niedawno odkrytymi bogatymi złożami nafty w dolinie rzeki Po.

Chociaż złoża te odkryło towarzystwo włoskie — pisze dziennik — jednakże towarzystwo „Standard Oil Company” i angielskie stowarzyszenie

naftowe, kontrolujące akcje trzech największych włoskich towarzystw naftowych uciekała się do wszystkich możliwych manewrów, by zapanować nad nowoodkrytymi źródłami nafty. Dziennik dodaje, że brytyjskie i amerykańskie towarzystwa naftowe usiłują doprowadzić do tego, by Włochy „nie otrzymały pomocy w ramach planu Marshalla, która mogła być wykorzystana do rozszerzenia produkcji nafty, jeśli nie oddadzą koncesji angielskim i amerykańskim stowarzyszeniom naftowym”. (PAP).

Wielka manifestacja przyjaźni rumuńsko - polskiej  
Parlament rumuński  
ratyfikował  
układ z Polską

POSIEDZENIE rumuńskiego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, zwolane w celu ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią a Polską, podpisanego dnia 26 stycznia rb. w Bukareszcie, zamieniło się w potężną manifestację przyjaźni polsko-rumuńskiej. W loży dyplomatycznej zasiadli członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni dziennikarze zagraniczni.

Przemawiająca w dyskusji Anna Pauker, wicepremier i minister spraw zagr. Rumuńskiej Republiki Ludowej, przypomniała, że traktat polsko-rumuński zawarty przed wojną stanowił zmowę dwóch rządów burżuazyjnych, skierowaną przeciwko Zw. Radzieckiemu. Natomiast obecny traktat należy do rządu umów, mających na celu obronę niepodległości demokracji ludowej i zacieśnienie przyjaźni między państwami, a Zw. Radzieckim. Układ polsko-rumuński, który dziś ratyfikujemy, służy sprawie obrony pokoju oraz niepodległości narodu rumuńskiego i narodu polskiego.

Izba przyjęła jednomyślnie ustawę ratyfikacyjną wśród hucznych oklasków.

Górnicy szkoccy  
na wczasach  
w Polsce

DO WARSZAWY przybyło 5-ciu górników szkockich: Abbe Moffat — przew. Zw. Górników Szkockich, Daniel Sim, Thomas Wilson, Thomas Steward i Andrew Flynn oraz górnik angielski, sekretarz oddziału w Lancashire, Jim Hammand.

Górnicy przybyli do Polski na wczasy, w ramach wymiany międzynarodowej. Wczasy spędzą w Zakopanem.

Nowe miasto  
na pldn. Uralu

PRZED siedmiu zaledwie laty, gdy narody Związku Radzieckiego toczyły ciężką walkę z najeźdźcą hitlerowskim, do stepów południowego Uralu przybyły brzozy robotnicze i rozpoczęły prace nad wzniesieniem nowego ośrodka przemysłowego. Wkrótce powstało tu miasto Nowotroick, najmłodsze miasto w południowej części Uralu.

Nowotroick posiada już przeszło 1500 wielkich domów. Obecnie trwają prace nad budową całego zespołu nowych gmachów. Miasto posiada teatr, obliczony na 1200 miejsc 4 kluby, stadion itp.

Zamknięcie fabryki  
lotniczej we Francji.

ZOSTAŁA zamknięta państw. fabryka lotnicza w Caudebec-en-Caux (Seine Inferieure) 800 robotników otrzymało wy...

**Już czas odnowić  
prenumeratę  
na sierpień**

Oplatę w wysokości 120 złotych przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe

TYLKO DO 20 LIPCA!

Przy zamawianiu nie obowiązują żadne dopłaty dla poczty, ani równoczesne wpłaty na abonament innych pism.



Po Kongresie SFZZ

Przeprowadzony po zakończeniu II Kongresu SFZZ wywiad przedstawiciela PAP z nowo wybranym przewodniczącym SFZZ di Vittorio podkreślił jeszcze raz że kongres w Mediolanie będzie miał ogromny wpływ na ruch robotniczy w całym świecie. II Kongres w Mediolanie wykazał że SFZZ stanowi ogromną siłę i wpływy jej wciąż wzrastają wbrew zdradzie kilku biurokratów związkowych, będących na żołądź imperialistów. Okazało się, że nawet dolarami dostarczonymi przez amerykański Departament Stanu nie można zdławić siły, jaką reprezentuje SFZZ.

O Kongresie w Mediolanie organ radzieckich związków zawodowych „Trud” pisze, że Kongres dokonał poważnego kroku naprzód w dziele wzmocnienia Jedności międzynarodowej mas pracujących, w dziele zwarcia szeregów klasy robotniczej do walki o pokój, o prawo do życia ludzi pracy. Kongres ten był świadectwem bezwzględnej zafania, jakie masy robotnicze żywią do SFZZ jedynie ich przedstawicieli, reprezentującej żywotne interesy międzynarodowej klasy robotniczej. Kongres w Mediolanie przeniknięty był duchem bojowej jedności proletariatu, solidarności i wzajemnego zrozumienia. Wyraził niezłomną wolę międzynarodowej klasy robotniczej przeciwstawienia swego potężnego frontu zakusom podżegaczy wojennych, wyraził gotowość do walki o poprawę warunków życia szerokich mas, do walki o prawa i swobody demokratyczne ludzi pracy.

Kuźnicow o zagadnieniu jedności międzynarodowej ruchu zawodowego

Po zakończeniu II Kongresu Światowej Federacji Zw. Zaw. wiceprzewodniczący SFZZ przewodniczący Wszechzwiązkowej Rady Radzieckich Zw. Zaw. W. Kuźnicow udzielił specjalnemu wysłannikowi PAP wywiadu:

Na sesji biura wykonawczego w styczniu 1949 r. Deakin, Carey i Cooper usiłowali zlikwidować działalność SFZZ. Usiłowania te były ściśle związane z planami anglo-amerykańskich kół imperialistycznych rozbięcia światowej jedności mas pracujących i dokonania poprzez swych agentów w łonie ruchu robotniczego likwidacji SFZZ. Ale rozbił je plan imperialistów i ich lokajów zakończyły się całkowitą porażką. Wrogowie klasy robotniczej przez liczyli się. Pracujący całego świata wyrazili zdecydowany protest przeciw tym zdradzieckim działaniom Deakina i Carey'a i utrzymali swą wielką organizację, utworzoną wola i wysiłkiem pracujących w październiku 1945 r.

Wściekle ataki kapitalistów na prawa i wolności klasy robotniczej, wydawanie ustaw antyrobotniczych, prześladowanie związków zawodowych i ich przywódców w krajach kapitalistycznych i kolonialnych — wszystko to pozostaje w związku z usiłowaniami rozbięcia zjednoczonych szeregów klasy robotniczej, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej. Kiedy siły robotnicze są rozproszone, a tym samym ich zorganizowany opór złamany, wówczas łatwiej jest kapitalistom wyzyskać i ludzi masy pracujące, łatwiej rozpętać wojnę imper-

Walka o jedność pracujących i ich związków zawodowych jest jednym z decydujących warunków powodzenia w walce o pokój prowadzonej z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi. Gdyby przed drugą wojną światową klasa robotnicza wszystkich krajów wystąpiła w sposób zorganizowany przeciw napastnikom „faszy-

stowskiem, to można by było uniknąć tej wojny, która pociągnęła za sobą niezliczone ofiary i straty, ale wskutek rozłamowej polityki przywódców b. międzynarodówki amsterdamskiej klasa robotnicza była rozbita i nie mogła przeciwstawić faszyzmowi zorganizowanego wysiłku. Ułatwiło to napastnikom faszystowskim rozpetania najbardziej niszczącej ze wszystkich wojen. Robotnicy całego świata nie mogą dopuścić i nie dopuszczą do nowej agresji przeciw ludzkości.

Pod znakiem walki o pokój obchodzi Francja swe święto narodowe

Tegoroczny obchód francuskiego święta narodowego 14 lipca odbędzie się pod hasłem wzmocnienia walki o pokój i przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. Na apel rady krajowej bojowników o wolność i pokój ponad 35 organizacji demokratycznych zapowiedziało udział w wielkim pochodzie ludowym z Placu Bastylli na Plac de la Nation. Przewidywane jest przybycie do Paryża licznych sztafet pokoju z całej Francji. Wozy biorące udział w defiladzie będą przystrojone chorągiewkami, transparentami i girlandami kwiatów. Udział w defiladzie zapowiedziały m. in.: Związek Kobiet Francuskich, stowarzyszenie „Przyjaciółki Pokoju”, Związki b. Więźniów Politycznych i b. członków Ruchu Oporu, weterani powstania czarnomorskiego, dawni ochotnicy brygady międzynarodowej Hiszpanii oraz liczne organizacje ruchu zawodowego i inne organizacje demokratyczne.

Wieczorem 13 lipca odbył się pochód w strojach historycznych z czasów „rewolucji francuskiej”. Z okazji 14 lipca odbędzie się również otwarcie wystawy ku czci partyzantów francuskich. Przemówienia wygłoszą Eluard i Tillon. W godzinach przedpołudniowych 14 lipca odbędzie się uroczystości oficjalne, organizowane przez rząd.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII 1-szy dzień ciągnięcia III-iej klasy

Table with lottery results for various prize amounts (500,000, 200,000, 100,000, 40,000, 16,000, 8,000, 1,000 zł) and winning numbers.

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Rozstrzelanie 3 zdrajców

Z TULUZY donoszą, że rozstrzelano tam na mocy wyroku sądu b. szefa policji z ramienia rządu Vichy i dwóch jego podwładnych. Byli oni oskarżeni o więzienie i torturowanie członków Ruchu Oporu oraz grabież ich mienia.

Kandydat SPD b. agentem gestapo

DZIENNIK „Neues Deutschland” donosi, że w Hanowerze odbyły się wybory kandydatów partii socjalno-demokratycznej (SPD) Dolnej Saksonii do przyszłego parlamentu tzw. Państwa Zachodnio-Niemieckiego. Partia wysunęła dwóch kandydatów: Kurta Schumachera i Herberta Kriedemana.

„Neues Deutschland” ogłasza dokumenty, z których wynika, że Kriedeman był w latach 1933/36 agentem wywiadu angielskiego a następnie agentem Gestapo.

Przed ogólnopolską konferencją budżetową Min. Mijał w Poznaniu

POZNAŃ (H) W auli AH odbyła się konferencja dotycząca spraw budżetowych woj. poznańskiego na rok 1950. Na konferencję przybył z Warszawy szef kancelarii Rady Państwa min. Kazimierz Mijał. Ponadto w konferencji wzięli udział woj. Stefan Brzeziński, wicewoj. Bertold, wszyscy starostowie, przewodniczący Pow. Rad Narodowych i ich zastępcy, członkowie prezydium, powiatowi inspektorzy Rad Narodowych, członkowie Wydziałów Powiatowych, urzędnicy kierujący komórką budżetową i powiatowi inspektorzy samorządu gminnego — w liczbie około 500 osób.

Obrazy prowadziła przew. WRN — p. Hetmańska. Po zagajeniu zabrał głos min. Mijał, który szczegółowo

omówił wytyczne do budżetów samorządowych na rok 1950. Wskazał on m. in. na szereg niedociągnięć, jakie w niektórych wypadkach przejawiały się w roku 1949, kiedy trzeba było skreślać z obrotów samorządowych odpowiednie sumy, nie troszcząc się o to, co stanie się z pracami, na które sumy te były przeznaczone. W dalszym ciągu mowa scharakteryzowała instrukcję Min. Adm. Publicznej, którą doręczono wszystkim obecnym. Strona techniczno-budżetowa omawiana będzie w dniu 18 bm. na specjalnej konferencji, w której wezmą udział przedstawiciele woj. wrocławskiego, szczecińskiego i poznańskiego; natomiast w skali ogólnopolskiej konferencja ta odbędzie się w dniu 23 bm. w Warszawie.



Powieść satyryczno-humorystyczna — 58 czyli jak to przed wojną bywało ..

— Panie mecenasie stanowem wolałbym dać coś gotówką na odczepnego i tego Bomilskiego u siebie nie oglądać. Jaką mam gwarancję że po zapoznaniu się z moim przedsiębiorstwem nie zdradzi wszystkiego konkurencji, lub nie opublikuje gdzieś jakiegoś paszkwilu? — Mnie się wydaje — zareplikował adwokat — że z tego rodzaju niebezpieczeństwem nie potrzeba się liczyć. Ostatecznie każdy zwolniony pracownik może zrobić to samo. Bomilski chce kontraktu aż na trzy lata. Osobiście widzę w tym chęć stabilizacji. Jest on bezwzględnie zdolnym i sądzę, że reklamę poprowadzi dobrze.

Po tych słowach adwokata do gabinetu weszła pani Lili, ciekawa dalszego rozwoju sprawy. Robert musiał więc ją wtajemniczyć w żądania, postawione przez młodego dziennikarza. Pani Lili ze swej strony wystąpiła z innymi obiekcjami:

— Kto nam zareczy, że Bomilski nie zostawi jednej lub więcej odbitek na wszelki wypadek. Zapłaci się dużo pieniędzy i będziemy żyli ciągle w strachu, że nam zrobi figla, względnie, że odda komu innemu i ten nas będzie szantażował od początku.

— Proszę państwa sam ten zarzut Bomilskiemu zrobiłem. Oświadczył mi, że potrafi dać wszystkie gwarancje, jakie da się pomyśleć, że odda wszystko bez reszty.

— Czy nie podał bliższych szczegółów? — zapytał się Mańdziorek.

— Nie chciał. Powiedział mi dosłownie: „Gdy kon-

trakt będzie leżał przede mną na stole oddam zdjęcia i dostarczę dowodu, że oddałem wszystko co miałem”.

— Bawi się z nami jak kot z myszą — zauważyła cierpko pani Lili.

— Zauważyłem, że jest bardzo pewny siebie, ale z drugiej strony — tak mi się zdaje — szczerze chce spokojnej i pewnej pracy. Mówił, że ma zamiar dokończyć rozpoczętych studiów i że pisanie felietonów już mu zbrzydło.

— Kupię nie kupię, potargować nie zawadzi — orzekł pan Teofil. Ale jedno jest dla mnie pewne. Za dwie, trzy godziny dziennej pracy nie mogę dać tysiąc złotych miesięcznie. W moim przedsiębiorstwie wybuchła by chyba rewolucja. Ostatecznie dałbym 600 złotych, ale musiałby popracować i przynajmniej rano punktualnie przychodzić. U mnie musi być porządek.

— A co do Kogutka? — spytał adwokat.

— Ostatecznie dam 4000 i ani grosza więcej. Nie chcę nie słyszeć o wekslach. Taki Kogutek byłby głupi, gdyby ich nie dopuścił do protestu.

— Mnie się zdaje, że to przedsiębiorstwo reklamowe będzie spółką i że Bomilski będzie miał w nim pełną władzę — zauważył adwokat.

— I jak sądzę będzie się właśnie dlatego upierał przy tym punkcie swoich żądań — domyśliła się Lili.

— O wekslach nie chce słyszeć ani słowa — upierał się Teofil.

— Panie szefie. Nie widzę w tych wekslach nie strasznego. Jeżeli Bomilski będzie pańskim pracownikiem i również weksle zażyruje, będzie można te sumy ściągnać z jego poborów. Gdyby o mnie chodziło wolałbym raczej ograniczyć sumę pieniężną a podżyrować właśnie weksle. Jeżeli Bomilski zgodzi się na 600 złotych proponowanych przez pana, jestem pewien, że sam na nie zarobi. W gruncie rzeczy spodziewałem się gorszych warunków z jego strony.

— Uważam, że pan mecenas ma rację. Może on chce się ożenić, że mu zależy na stałej pensji i na długoletnim kontrakcie? Gdyby to była prawda jestem pewna,

że posady by sobie nie lekceważył i weksli nie posyłał do protestu — zaczęła się domyślać na swój kobiecy sposób pani Lili.

— Panie mecenasie. Chciałbym, żeby ta sprawa się skończyła. Niech pan poinformuje Bomilskiego, że dam 4000 gotówką i 6000 ostatecznie w wekslach, ale za 600 złotych musi przychodzić o 8-iej rano i siedzieć co najmniej do 11-iej. Jeśli będzie potrzeba musi o każdej innej porze dnia stawić się na konferencję i musi wyjechać tam, gdzie to będzie potrzeba. Oczywiście niech pan proponuje mniej i powyższe cyfry uważa za ostatecznie moje słowo.

— Dobrze — odpowiedział służbiście Miłolubski i podniósł się z krzeselka w celu pożegnania swych patronów i odszukania Bomilskiego.

Ten ostatni przyglądał się w tym czasie w milczeniu, jak Kasia zwalczała „kociokwik” mokką i wreszcie zagał:

— Kasiu rozmawialiśmy „Pod Czeczotką” o pewnej kwestii. Czy pamiętasz?

— Owszem pamiętam, ale... mam wiele zastrzeżeń...

— Powiedz szczerze na czym one polegają?

— Po pierwsze nie wiem o co chodzi. Mówiłeś, że te będzie na niekorzyść Mańdziorka. Owszem zgadzam się, niech będzie. Ale widział, jak mam się wytłumaczyć Robertowi, skąd się wziął akurat w „Sielance”.

— W zasadzie więc akceptujesz, tylko ci chodzi o Roberta. Trochę jest w tym słuszności. Czy nie można wykreślić tak sprawę, że posłaliśmy śledzić Zizi i stanąć w jej obronie?

— Ładna propozycja! Zizi, ja, ty i Kogutek robimy wspólnie szantaż, Zizi wyrafinowana kokotka wprowadza do gabinetu Mańdziorka, a my śledzimy parkę z aparatem fotograficznym. Byłoby to możliwe, gdyby było prawdziwe. Mańdziorek nie umawiał się z Zizi do „Sielanki”. Wiem to od niej z całą pewnością. Zizi nie wychodziła również do telefonu. Kto nam uwierzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



z Brazylii

Paweł Nikodem

Obrazki warszawskie

# Senecita Yadzia z nad Amazonki

Kiedy w przejeździe przez amazoński Goyaz wstępowałem do wozu do pani Mercedes Lima de Bosque, byłem przygotowany na podźwięk swojskiego „Dzień dobre, panie” — a tu zaraz w progach omszałego domostwa czekało mnie podwójne przyjecie. Go spodyni mówiła cicho, głośnie przywitała wizyte papuga. Wiadomo, że paplające stworzenie wstępu do nie ma. Dostałem w drzwiach skrzepkliwy rozkaz: „Ruszaj się, wlaty biały”, w saloniku zaś niemniej ambarasujące zapytanie: „Czy skradłes komu gębę, że się tak wyślepiasz?”

Dona Mercedes jest wdową po Polaku. Onegdaj spotkaliśmy się w domu znajomych, nazajutrz poprosiła przez Felonę, aby zaglądnąć. Ma kłopot z polskim listem.

— Dawno, jak maż nie żyje?  
— Dwa lata zeszyły.  
— A gdzieście się też poznali?  
— Nad Tokantinem, przy diamentach, gdzie ojciec mój płukał. Piętnaście lat żyliśmy razem. Córka Jadwiga uczeszcza do kolegum.  
— Bedzie nauczycielka?  
— Maż miał inne zamiary. Marzył o większym kamvku. Po wojnie mieliśmy wszystko sprzedać i jechać do Polski.

Cóż, na ścieżkach emigranckich jeszcze jeden kopczyk z krzyżkiem...

— No i widzi pan, zawieruszyło mi się gdzieś to polskie pismo, a chciałam, aby je pan odczytał, córka i ja nie potrafimy. Pójdę poszukać po komodach, pan zaś przegladnie sobie tymczasem te meżowe gazety, książki, dokumenty.

Zostałem sam nad sterta rozłożonych papierów. Z fotografii na ścianie spogląda mężczyzna w sile wieku, jasnogrzywy, typ dorodnego Krakowiaka. Kolorowa naklejka z adresem na jednym z czasopism powie, kto zacz: Stanisław Dembowski. „Aha... W każdym razie to krótkie „de Bosque” wyszło jemu zreczniej, aniżeli Przewodowskim nieapetyczne „Percevejo do bosque”, czyli: pluskwa leśna.

Riograndeńska metryka urodzin, krakowski modlitewnik sprzed setki lat, elementarz polski kurtybskiego wydania i eslibryszy rodzinne w nich zaświadcza martwa litera, jakimi drożynami dwa zarównikowe pokolenia Dembowskich ku utraconej Polsce szły. Z żywych pamiętek po zmarłym poznałem panią Mercedes, nadto posyłało się niedyskretną płytę gramofonową barwnej papugi.

— Jakże tam owa Jadwisia, polska prawniczka?  
Nagle, jak się nie zerwie nawałnica i nie uderzy potopem w dach! Wraz i u wejścia rozległ się zgiełk, polaczony z kaskadą śmiechów — ktoś chronił się przed deszczem.

— Mama! mama! — poszukuje matki rozbawiony głosik dziewczyny.  
— Titia, titia! — poznaje dzikie obrzyki Felonę.

Ledwie się można było spojrzeć, na podłodze powstała kałuża. Co robię w starym domu bez opiekuńczej ręki, gdy dach przecieka? Arara na nowo w wrzask, tym razem z lamentem kabokla siedzącego beznadnie pod dziurawym oknem — wy zaś we czworo porozbiegać się z wszelakim naczytniem po salach i pokojach, żeby łapać kapanine. Łózka parasolami nakryć!

Wśród haredów Jadzia odzywa się triumfująco:

— Dostałam list mamusi! Mój pierwszy list... Odpisałam na tamto, polskie pismo, mama pamięta? I nadeszła odpowiedź.  
— Nie wspominałaś, córuś, abyś miała pisać. Szukałam właśnie za tym listem.  
— Napisałam, jak umiałam. Było mi wstyd... Wolałam się pochwalić.  
— Fe, Yadzia korespondencje sekretne prowadzi! — nadał się koleżka Felonik.  
— A może, dziewczyno, skąd list i od kogo...  
— Broneko misze, syn stryja Bolka. Ale nie z Rio Grande. A skąd, nie powiem mamie, aż odetchnę.

Paczkniacy kwiatek gojańskich selw certował się wyraźnie z macierzą. Mimo swych czternastu wiosen pannica przetrwała zgola rodzicielkę. O takiej właśnie

jasnej królowinie śnieżce marzyło się śniademu rodowi Limów, kiedy Stanisława Dembowskiego za zięcia przybierał.

Deszcz równikowy przeszedł szybko, a wtedy biała rączka wydobyla z jaszczurzej torebki kopertę z egzotycznymi pieczęciami poczyt powietrznej.

— Aż z Italii! — cieszy się objaśnienie o srebrnym dźwięku. — Broneko jest lotnikiem w brazylijskim korpucie ekspedycyjnym. Na ochotnika pojechał, bo to o Polskę wojna. A widzisz, Felonionie, czy ty masz kogo na polach bitew?

Mamusia jak trusia, Kamracik uczennicy po indyjsku zamarkotniał.

— I co też pisze ten twój żołnierzyk? — wtrąciłem nieproszone trzy grosze. Wracalo się z głębokich puszczy, dokuczał głód aktualnych nowin z placów boju.

Front włoski martwy, skarzy się Broneko, a tam, pan wie! Warszawa wolna, Kraków też! Z jednym rodakiem z amerykańskiego lotnictwa kuzynek jest wzmowie, że jak ich wysła w bombowcu na Śląsk (co to za kraj, Silesia może?) to tam zostana. Spadochronami się spuszcza. Z Amerykanami nie dojdziemy do Polski!

— Cenzor wojenny puścił taką wiadomość, dziewczusko?

— O, to ledwie kilka polskich słów, ukrytych w tekście portugalskim, bardzo a bardzo familijnym.

— A można też coś o tej familijnej części posłyszeć?

— Już by pan wszystko chciał

zaraz wiedzieć... Powiem tyle że mam się uczyć pielęgniarstwa. Jak przyjdzie czas, jazda za Bronkiem do Polski!

— Na pierwszy ogień, choć z tak daleka?  
— On powiada, że tam nawet w ruinach miłsze życie, niż tutaj w ranszach.

Nie dla Limów dorasta poeiecha, której się radowali!  
Na odchodne wybiegła za nami do furtki ogródka piosnka:  
Za Krakowem biały kamień,  
Kakowianka siedzi na nim...  
Dziób niewyparzony też wystąpił z pożegnaniem.

— Mam, eie gdzieś! — rozległ się siarczysty wrzask papuziej rozłaki.

Na ulicy już Felonę zagaduje:  
— Proszę mi wytłumaczyć, co to takiego, co titio Estanislao nauczył ararę pleść w waszej mowie?

— Widzisz, chłopcze... Wujaszek Staś czuł się tu widać bardzo sam, jakby na wygnaniu. A że w stosunku do swoich garimpeirów zwykł być po sarmacku popufalym...

**ANALFABETYZM  
WROGIEM  
POSTĘPU!**

B. Switycz-Widacka

## Pomorska Ziemia

Pomorzcu poświęcam

Gospodarna, dorodna jest pomorska ziemia —  
Ma pierś słoneczna — złotym kłosem zboża,  
Ma biodra szerokie — z owocem, jak zorta,  
Ma dłoń pełną siewu: ziarna, grochu, siemna.

A strojna bogato jest Ziemia Pomorska:  
Z łanów barwistoci — suknia faldowana,  
Z zielonej łak palety — kwiecim malowana,  
W miękkiej chuscie lasów — dostatnia i dworska.

Rzek i jezior błękitność — srebrem ryb się wdzięczy...  
A pamiętam... broczyła krwią — i była w mecie,  
Aż dłoń Boga rzuciła na niebo znak łęczy...

I ludzi zgonionych, znekanych, w udęcie  
Przygarnęło Pomorze — w swych granic obręczy.  
I pamiętam... za serce — wyplacalo — sercem!

Felieton wakacyjny

## Zaklęty zamek

Znajomi moi — wzorowo kochające się małżeństwo — postanowili w tym roku skorzystać z czasów pracowniczych i wnieśli w swoim czasie, do swoich komórek związkowych, odpowiednie podania. Ze względu jednak na mieszkanie, by było komu pilnować, ona miała jechać w lipcu, a on w sierpniu. Onegdaj jednak wpadli do mnie wiele zmarłwień i skonsternowani, bo oboje dostali przyjecie, ale na lipiec.

— I wyobraź sobie — mówili równocześnie — wczoraj przyszły te pisma i dziś jeszcze musimy jechać, a do tego każde z nas jedzie do innej miejscowości.

— Nie szkodzi, każde z was będzie się mogło dobrze zabawić, bez różnych scen zazdrości, a tym samym odpocząć naprawdę — pocieszałem ich.

— No, tak, ale co z mieszkaniem? — zapytała ona.

— Z jakim mieszkaniem? — nie zrozumiałem.

— No z naszym — odpowiedzieli znowu równocześnie — wyjeżdżamy, a tymczasem ktoś nas może okraść.

— Właśnie przyszliśmy ciebie prosić — kontynuował dalej on już sam, — byś był tak dobry i od czasu do czasu zaglądnął do naszego mieszkania... klucze ci zostawimy...

— No dobrze, zgoda — przerwał mu — ale co poza tym zaglądnaniem mam jeszcze robić, bo przecież wy macie kota... chy-

ba z nimi nie wyjedziecie na wczas...  
— Ach, nie obawiaj się — wykrzyknęła ona — naszego Tuptusia damy na wychowanie do mojej koleżanki, która za nim przepada. Bedzie mu tam jak w domu. A ciebie chcielibyśmy prosić tylko, byś podawał kwiatki, by nie zmarniały.

— Dobrze, ale dziś przed wyjazdem podjęcie jest tak, by to starczyło na parę dni, nim tam do was zagladne.

Wieczorem wpadli do mnie z walizkami i zostawili mi klucze.

— Ten duży, to od bramy, a ten mniejszy — od mieszkania — pouczał on — ale jak będziesz mógł, to zagladaj tam częściej, bo teraz tyle wypadków kradzieży...

Zapewniłem go, że będę zaglądał i odprowadziłem ich do tramwaju.

Po trzech dniach wybrałem się do ich mieszkania. Gdy wszedłem tam, z miejsca pootwieralem okna, bo w mieszkaniu było jakos dziwnie duszno. Solidnie podlałem kwiaty tak, by przynajmniej starczyło im wody na trzy dni, potem posłuchałem radia, przegladnałem jakieś stare czasopisma i po godzinie postanowilem wrócić do domu. Włożyłem klucz do drzwi i chciałem je zamknąć, ale ani rusz nie mogłem go w zamku przekreć.

— Co u licha — zakląłem w duchu — i na nowo zacząłem próbować, ale znowu nie wychodzi-

Warszawa, w lipcu.

Tytuł korespondencji zrodził się prawdopodobnie ze skojarzenie z jednym z najwyższych gatunków angielskich papierosów. Angielskie „Pall-Mall, w higienicznym opakowaniu metalowym po 50 sztuk, ukazały się właśnie w warszawskich sklepach. Złośliwi mówią, że pochodza one z potajemnych fabryk w Legionowie, nie wskazując jednak na to jawność, z jaką sprzedaje się je we wszystkich ulicznych kioskach i sklepach tytoniowych. Nie sprawdzaliśmy u źródła czy są one importowane, nie próbowaliśmy również ich smaku. Są bowiem dostępne tylko dla kieszeni ludzi zamożnych. Palacze oświadczyają, że bez porównania więcej smakują im 2 „Poznańskie” za 15 zł niż jeden „Pall-Mall” za 18. Ale „Poznańskie”, najlepsze polskie papierosy, znikają z rynku. Popularność, jaką się cieszą, nie uratuje im żywota. Jaka to szkoda, że cieszące się największą popularnością gatunki papierosów monopol ma zwyczaj wycofywać z rynku. Tak przecież było ze „Zrywami” i „Triumfami”.

Innego rodzaju triumfem, tym razem polskiego przemysłu, będzie wypuszczenie pierwszego samochodu osobowego polskiej produkcji. Właśnie rozpoczęło się w Warszawie budowę fabryki tych samochodów. W dziedzinie fabrycznym buduje się już gmach szkoły mechanicznej dla przyszłych pracowników fabryki. Narazie posługiwac się musimy wozami obcej produkcji. Jest ich w Warszawie tak wielka ilość, jakiej niądzy jeszcze stolica nie miała. Stwarza to oczywiście ogromny ruch kołowy, przy czym w pewnych punktach miasta następuje zagęszczenie ruchu na skutek objazdów, powodowanych odbudowa szeregu ulic. W najbliższych dniach ruch kołowy w stolicy zwiększy się z dwóch przyczyn: Miejskie Zakłady Komunikacyjne sprządzają nowe tramwaje i autobusy, mające kursować na trasie W—Z, a WSS wypuszcza na miasto wózki z owocami. Część laboru z przeznaczeniem na trasę W—Z znajduje się już w stolicy. Wózki WSS są już podobno gotowe. Inicjatywa pomyslowej i ruchliwej WSS jest godna pochwały. Narzeczcie mieszkańcy stolicy zdołają pewność, że przy nabywaniu owoców na wózku ulicznym, nie będą oszukiwani na wadze i jakości towarów. Pamiętajmy przecież wszyscy czasami przedwójne, kiedy kupiwszy na wózku ulicznym np. kg jabłek, po sprawdzeniu wagi w sklepie znajdowaliśmy ich w torbie zaledwie 70 dk. Inicjatywa pomyslowego pracownika WSS przyniesie zyski zarówno spółdzielni jak i konsumentom owoców.

Zyski mieszkańcom W-wy, jak i samej stolicy, przynosi zreszła każdy dzień. W ostatnich dniach zysk W-wy wyrażał się w odzyskaniu przez nią symbolu, związanej nierozdzielnie z historią stolicy i jej sylwetką. Oto Kolumna Zygmunta stanęła na swoim miejscu. Swoista uroczystość usławiania kolumny na cokole miasta miało oczywiście charakter nieoficjalny, nie-

mniej jednak odbyła się przy udziale licznych widzów. Wstęp na Plac Zamkowy był dla publiczności w czasie ustanowienia kolumny zamknięty, czyż jest jednak siła, która była by w stanie powstrzymać warszawiaków od wzięcia udziału w tak ważnej dla stolicy chwili? Przez siebie tylko znajome luki w okolicznych zabudowaniach i ruinach kilkuset mieszkańców stolicy przedostało się na strzeżony Plac Zamkowy, dla asystowania w emocjonującym momencie. Kierownictwo budowy oczywiście mogło niepożądanych widzów usunąć, ale warszawskie serca robotników, techników i inżynierów nie pozwoliły im na to.

Wciążanie śliskiego, wypolerowanego marmuru kolumny nie było łatwe. Istniała możliwość wysłzanięcia się kolumny z obejmujących ją pierścieni, za których pomocą kolumna unoszona była w górę. Kierujący robotą inżynier musiał przeżywać nielada emocje, jakkolwiek zachował równowagę i opanowanie. Jeden jednak z redaktorów prasy stołecznej przeżywał emocje nieporównanie większa od flegmajycznego inżyniera: skutki jej objawiły się w pogryzieniu burzliwymy cygaronczki od papierosa i obfitym pocie, który pokrył redaktorskie ciało.

Spóźniona w tym roku „Świełojanka” podniosła poziom Wisły w sposób rzucający się w oczy. Groźnie wyglądał pierwszy dzień przyboru wody, kiedy spienione, żółte fale przelewały się pod mostami stolicy. Już następnego jednak dnia aromadzace się na wybrzeżach i na mostach grupki warszawiaków z ulgą stwierdziły brak niebezpieczeństwa powodzi. Plaże warszawskie zalane są do dziś, ale fale wiślane spływają w kierunku Baltyku spokojnie i równo. Pogodowie czuwało, ale nawet most pononowy nie został przed przyborem wody rozebrany. Popularny „Pontonik” długo i szczerliwie służył Warszawie, ale wkrótce zostanie rozebrany. Saperzy stołeczni mieli go w troskliwej i dobrej opiece. Na moście pononowym w czasie całej jego służby panował niemoły ruch, a jednak nie było na nim ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

A o wypadki fak łatwo, przy ludzkiej nieuwadze i lekkomyślności! Przed kilku dniami właśnie wydarzył się wypadek utonięcia młodego chłopca, Olchowicza Jana, w czasie egzaminu pływackiego. Kąpiący się na Wiśle poddani są ostrej kontroli. Powołana do tego służba nie dopuszcza do kąpienia się w miejscach niedozwolonych. Wypadkom utonięć należy jednak zapobiegać umiejętność pływania która akcja nauki pływania popularyzuje w szerokiej masach. Przeprowadzane obecnie w stolicy egzaminy są sprawdzianem pływackich umiejętności młodzieży. Akcja egzaminacyjna, pożyteczna i celowa, musi jednak być zorganizowana w sposób gwarantujący młodzieży bezpieczeństwo. Wypadek z młodym Olchowiczem musi stać się groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy tę akcję przeprowadzają.

— drzw. jak zaczarowane, nie dały się zamknąć.

Z naprzeciwnika wyszedł sąsiad, chwile przpatrywał się moim z drzwiami, zapasom, a później zaproponował, że może on spróbuje, może jemu się uda. Ustąpiłem mu miejsca, ale i jemu się nie udało.

— Tu trzeba ślusarza — zawyrokował.

— Ale przecie przed godziną sam otwierałem te drzw. — denerwowałem się — wprawdzie szło trochę ciężko, ale się otworzyły, więc teraz powinny się zamknąć. Zaczęłem próbować na nowo, aż pot kroplisty wystąpił mi na czoło, ale znowu nie wychodziło. Sąsiad z naprzeciwnika zostawił mi samego, więc po chwili też wróciłem do mieszkania i zacząłem się zastanawiać co z tym fantem zrobić. Ślusarza obawiałem się wzywać, bo może gospodarze nie byłiby zadowoleni z tego, że ktoś, pod ich nieobecność, dorabia do ich mieszkania klucze, a zreszta zamek był widocznie dobry, bo gdy drzw. były otwarte, to klucz przekrecał się normalnie. I znowu wyszedłem do drzw. znowu próbowałem kreć, ale znowu nadaremnie.

— Mieszkania tak nie zostawie — myślałem — trzeba będzie tu spać, bo i tak już dochodzi godzina jedenasta.

Zrezygnowałem i głodny rzuciłem się w ubraniu na tapczan, ale nim usnąłem, kilkakrotnie jeszcze wstawałem do tych przekletych drzw., które okazały się jednak konsekwentne i zamknąć się nie dały. Przebudiłem się raniutko, o piątej i pierwsze kroki skierowałem do drzw.

— Może dzisiaj się uda — łudziłem się — i zabrałem się do krećcia kluczem, ale sytuacja się nie zmieniła. O siódmej próbowałem kreć sąsiad z naprzeciwnika; przystawali też i inni lokatorzy z kamienicy, ale zamek, jak zaklęty, nie pozwolił się zamknąć. O dziesiątej uczulem głód, ale nie znalazłszy do jedzenia, rzuciłem się ponownie na tapczan.

— Co ja teraz pocznę — rozpaczałem — przecie mieszkanie otwartego bez opieki i w dodatku cudzego, nie zostawie, a trwać tu wiecznie nie mogę, bo umrę z głodu.

O godz. 12 zapukał ten sąsiad z naprzeciwnika.

— No i jak? — zapytał.

— Po staremu — odpowiedziałem — zamek ani rusz nie chce się zamknąć.

— Wie pan, strzeliła mi raptem szczęśliwa myśl do głowy — zatelegrafuję do przyjaciela, może on zna ten swój przeklęty zamek...

Czy nie byłby pan tak uprzejmy nadać tę depeszę do przyjaciela?

Sąsiad się zgodził, więc napisałem telegram tej treści: „Jak się zamyka Twoje drzw. — odpowiedź przyslij na swój adres”.

Na drugi dzień z rana otrzymałem odpowiedź: „Drzw. opadnięte. Przy zamykaniu ciągnąć klamkę mocno do góry”.

Spróbowałem zaraz przy listonoszu i drzw. się zamknęły. Wydało mi się, że spadł mi z serca ciężki grząz. Pierwsze swe kroki skierowałem do restauracji...  
Tadeusz Szwece



# Kalendarzyk

Czwartek, 14 lipca 1949 r.

Katolicki: Bonawentury, Franciszka, Marcelina  
Słowiański: Dobrogosta

Środa		Kwiecień	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.45	20.46	22.49	7.47

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

### Ostatnie przedstawienia „Kobiety we mgle”

W sobotę 16 i niedzielę 17 bm. o godz. 20 na scenie Teatru Miejskiego odbędą się ostatnie przedstawienia doskonałej 3-aktowej sztuki współczesnej znakomitego powieściopisarza polskiego Michała Rusinka pt. „Kobiety we mgle”.

### Zawodnicy sztafety ZMP mają zapewnioną opiekę lekarską

Oceniając znaczenie drużyn sztafet gwiazdzistych, jakie organizuje dla uczczenia 5 rocznicy PKWN Związek Młodzieży Polskiej, Pomorski PCK objął opiekę sanitarną nad tymi sztafetami na całej trasie. Już 17 bm. wyjeżdża do Pily ambulans ruchomy PCK z lekami, lekarzem i siłami pielęgniarskimi, by z Pily, poprzez Wyrzysk, Bydgoszcz, Inowrocław, Brześć Kuj., Włocławek, Gosylin, Płock i Nowy Dwór do Łomianek pod Warszawą, towarzyszyć sztafetom i czuwać bacznie nad stanem zdrowia sportowców.

### Uwaga inwalidzi wojenni!

Z okazji Narodowego Święta Odrodzenia Polski, Związek Inwalidów Wojennych RP. organizuje wycieczkę do Smukaty. Zainteresowani mogą się zgłaszać w Sekretariacie Koła Z. I. W. R. P. do dnia 19 bm. włącznie. Przejazd bezpłatny. Zarząd Koła jednocześnie podaje do wiadomości, iż książki szkolne wypożyczone z tut. Koła należy niezwłocznie zwrócić w Sekretariacie.

### Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS „OGNIWO”. Zebranie wszystkich piłkarzy w piątek dnia 14 bm. o godz. 18 w Ratuszu (przybudówka — Związek Samorządowców).

Ze względu na wyjazd I drużyny do Piechcina obecność wszystkich obowiązkowa.

\* KS. ZKK. „BRDA” Zebranie zarządu odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 18 w świetlicy klubu przy ulicy Dworcowej 89/6. Ze względu na roczne walne zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek 19 bm., uprasza się o konieczne przybycie.

## Dziś mecz piłkarski „BRDA” - „SOKOL”

BYDGOSZCZ (re) Dziś miłośnicy piłki nożnej spotkają się wszyscy na Stadionie Miejskim, gdzie o godz. 18.45 lider pomorskiej A-klasy ZKK Brda rozegra towarzyskie spotkanie z czeską drużyną „Sokol” — Kralove Pole. Występ piłkarzy czeskich wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Czesi posiadają doskonały i szybkostrzelny atak, czego dowodem

### Tragiczne zakończenie zaręczyn

# Pijani awanturnicy złamali 60-letniej staruszkę zębro

BYDGOSZCZ (rp) Na wokandy Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znajduje się niebawem sprawa karna Fr. Drożdża, oskarżonego o pobicie i złamanie zębra 60-letniej staruszki.

W dniu 17 kwietnia br. — jak to wykazało dochodzenie — mieszkaniec Bydgoszczy St. S. obchodził przy ul. Bełzy zaręczyny. Na uroczystość zaproszono kilku gości i rodzinę narzeczonego, składającą się z jego brata zony oraz teściowej, 60letniej W. Burzych.

Około godz. 14 przyszli niespodziewanie kuzyni narzeczonego — Fr. Drożdż i J. Karasimowicz, którzy znajdowali się już „pod dobrą datą”. Przybyli po zajęciu miejsca przy stole zaczęli wykazywać agresywność w stosunku do kobiet i zachowali się tak, że oburzyli tym wszystkich obecnych. W pewnym momencie Drożdż wziął z rąk W. Burzych 9-miesięczne dziecko i począł je tak przeginać i gnęść, że Burzych zmuszona była małeństwo odebrać, ponieważ mogło ono doznać kalectwa. Nie podobało się to Drożdżowi, który wraz z towarzyszem począł lżyć wszystkich gości. Widząc, że zanosi się na bójkę, całe towarzystwo udało, że wychodzi z domu i

wyszło na podwórze, pozostawiając w pokoju Drożdża, jego kolegę i W. Burzych. W parę minut później jeden z awanturników chwycił staruszkę za suknie, a Drożdż zaczął ją z całej siły kopać. Napadnięta podniosła krzyk, rzuciła się do ucieczki, upadła jednak, a Drożdż w dalszym ciągu kopał ją i lżył.

Jęki bitych kobiety usłyszała córka i zaalarmowała resztę rodziny, która się usunęła awanturników z pokoju. Na tym się jednak nie skończyło. Rozwścieczeni alkoholicy zaczęli dobijać się do drzwi, a widząc, że ich usiło-

wania nie dadzą wyniku, zaczęli kłanieniami i kłonicą walić w ramy okienne i szyby. Zanim sprowadzono pomoc i osadzono pijaków w areszcie, zarówno ramy, jak i szyby uległy kompletnemu zniszczeniu.

Nieludzko pobitą staruszkę zabrało pogotowie i odwiozło do szpitala. Okażało się, że oprócz licznych sińców ma ona złamane zębro.

Drożdża osadzono w więzieniu, skąd doprowadzą go na rozprawę sądową. W wypadku potwierdzenia zarzutów aktu oskarżenia, obwinionym grozi surowa kara.

## Mieszkańcy miasta pomagają w pracach na roli

BYDGOSZCZ. Pracownicy izby kontroli rachunkowej poczt i telegrafów w Bydgoszczy postanowili utworzyć grupy ochotnicze, które podczas żniw pracować będą w majątkach państwowych.

55 pracowników Zarządu Miejskiego w Toruniu wyjechało o chotniczo do wsi Dzwierzno w po-

wiecie toruńskim, aby pomóc chłopom w przerywaniu buraków cukrowych. W ciągu 8 godzin pracy ekipa przerwała 5 ha buraków cukrowych. Po skończonej pracy chłopki bardzo serdecznie podjęły walę toruńskich gości, dziękując im za wydatną pomoc.

Wyjechały też liczne grupy młodzieży ZMP z Torunia wraz z ogólnomiejskim zespołem świetlicowym by pomóc chłopom. W zakończeniu pracy wystąpił w świetlicy zespół świetlicowy z Torunia, gorąco oklaskiwany przez chłopów.

## Ofiary na budowę szkół

Dalsze ofiary na budowę szkół złożyli: Fa. Baumgart i Czerwiński wpl. 1000 zł i wzywa St. Drogerie, St. Rynek i Drog. Owczarzak, ul. Podwale 25; Sp. Pracy Tele-Radio Elektrot. ul. Pomorska 56 wpl. 1000 zł i wzywa firmę Siadkowski, Al. 1 Maja 105; Orkiestra Tramwajarzy wpl. 10585 i wzywa Ork. Kolejarzy i Pocztowców; F-a „Pomorzanka” Al. 1 Maja 145 wpl. 2000 zł i wzywa firmę Fons, Słusarska 2; Balon St. Pomorska 9, wpl. 1000 zł i wzywa firmę Nowak, ul. Pomorska 29; firma Gieryn wpl. 5000 zł i wzywa Pom. Sp. Księg. „Nauka”, cRst. Fengler wpl. 500 zł i wzywa Gałązkę St., ul. Podgórna; Cech Tapicerów wpl. 1000 zł i wzywa Czajkowski M., ul. Leśna 25, Gołębińskiego W. Al. 1 Maja 22 i Zamrowskiego F., Kujawska 82; Księgarnia Pomorska wpl. 5000 zł i wzywa Pikmana — księgarnia „Znicz” oraz Balwińskiego, Księgarnia „Ludowa”; Koło Śpiewu „Halaka” wpl. 6.500 zł i wzywa Tow. Śpiewu „Arion”; firma Jutro, Sapeurów 165 wpl. 500 zł i wzywa Pom. Hurt. Pap. Lumiński, Al. 1 Maja 51 i F-ka Pomorzanka, Al. 1 Maja 145; Jakubczak Wl., Jezuicka 24 wpl. 700 zł i wzywa firmę Bombonierka, ul. Długa; Pisarscy, ul. Niedźwiedzia 7 wpl. 1000 zł i wzywa Prus Józefa, Kopernika 5/1; firma Kubelek, ul. Długa 84 wpl. 500 zł i wzywa firmę Jastrzębski, Zb. Rynek 12; F-a Piliński, ul. Długa wpl. 1000 zł Apteka przy Pl. Teatr. — 2000 zł, Rada Zakł. CZPPW — 5000 zł, Szczurowski Tad., Śniadeckich 32 — 500 zł, Kopiński Roman, Poznańska 10 — 500 zł, Cech Elektryków — 1.000 zł,

Cech Stolarzy — 2000 zł, Rest. BTW wpl. 4000 zł, Pomorska Sp. Samochodowa — wpl. 5000 zł, Stelmach i Syn, Magdzińskiego — 1000 zł, Kom. Wojew. PZPR — 2000 zł, Kasa Targowa — Agentura w Bydg. — 2.000 zł, dyr. Wojciechowski, Pl. Zjednoczenia 4 — 500 zł, firma Burzyński, Sienkiewicza 34 — 1000 zł, firma Baumgart W. Król, Jadwigi 1000 zł, dyr. Szafranski, ul. Cieszkowskiego — 500 zł.

### Tragiczna kąpiel

Wczoraj około południa w odległości 150 metrów od mostu kolejowego utonął w nurtach Brdy młody mężczyzna. Zwołki wydobyto dopiero po kilku godzinach.

Nazwisko denata i okoliczności tragicznego wypadku ustali MO.

## Pracują we dnie - uczą się wieczorami Sił dodaje im umiłowanie nauki

Najwymowniejszym dowodem, w jak wydatnym stopniu Państwo umożliwia młodzieży w wieku młodzieżowym kształcenie się i jak ta młodzież garnie się do nauki — stanowi Państwo Szkoła Pracy Społecznej, która miesiąc w miesiąc, odnowionym domu przy Nowym Rynku 10.

Sluchacze tej szkoły — to młodzież ze środowiska robotniczego. Pracują zawodowo, niektórzy do niedawna fizycznie, część ich — to już ojcowie rodzin. Ile to silnej woli, systematyczności, ile zaparcia się siebie, potrzeba, by pracując zawodowo do późnych godzin popołudniowych, reszcie czasu do późnego wieczora spędzać w szkole — i to przez 3 lata! Czyż to nie jest najlepszym dowodem gorącego umiłowania nauki?

Czego się młodzież uczy w tej szkole i jakie ona ma zadanie? Przygotowanie i ona pracowników społecznych do pracy w organizacjach — oświatowych, społecznych, związkach zawodowych, w administracji państwowej i samorządowej oraz spółdzielczości, daje swym uczniom wykształcenie w zakresie szkoły licealnej, rozszerza i pogłębia ich orientację w najistotniejszych zagadnieniach życia politycznego i gospodarczego. Samo wewnątrz szkoły wskazuje, czego poza tym młodzież tam się jeszcze uczy: smaku artystyczno-estetycznego i bibliotekarstwa.

I oto teraz szkoła ta wypuściła pierwszych absolwentów tego typu uczelni w Polsce. Do egzaminów zostało dopuszczonych 36 kandydatów. Zdalo egzamin dojrzałości 32. Ci, którzy odpadli, będą mogli we wrześniu jeszcze raz zdawać. Z wyróżnieniem egzamin maturalny zdali: Halina Basinowa, Mieczysław Książkiewicz, Józefa Krasowska, Jerzy Piszcz, Marian Rumiński, Anna Stanisławska, Włodzimierz Sukurenko i Kazimierz Zawisła.

Jak stwierdził przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej — wizytator Słap i przedstawiciel Min. Oświaty, wizytator Dublasiewicz, egzaminy wykazały najwyższy poziom nauki w uczelniach

tego typu w Polsce. Pominawszy pilność uczniów — jest to niezbita zasługa zdolności pedagogicznych grona profesorskiego z dyr. Drazkowskim na czele.

Rozmawiamy z trzema absolwentami, którzy opowiadają nam o swym życiu i zamiarach na przyszłość:

**Ewa Cichocka** jest zdolna lingwistką. Zna dobrze język niemiecki, nauczyła się włoskiego, a w szkole — rosyjskiego. Zamierza iść dalej do Szkoły Nauk Politycznych, świadectwo dojrzałości Państwowej Szkoły Pracy Społecznej daje bowiem uprawnienie do wstępu na niektóre wyższe uczelnie.

**A. Doliński** miał bardzo ciężką młodość. Był w partyzance, u Kościuszkowców, w walce z wrogiem stracił rękę. Pracuje w Fabryce Traków i Maszyn, Nauka w Szkole Pracy Społecznej umożliwiła mu zdanie egzaminu wstępnego na kurs prokuratora, gdzie z 52 zdało jedynie 17. Obecnie rozpoczyna naukę na kursie prokuratora w Wroclawiu.

**Włodzimierz Sukurenko** również miał bardzo ciężką młodość. Wychował się w sierocińcu i już od najmłodszych lat ciężko pracował. Podczas okupacji był na robotach w Zagłębiu Ruhry i pierwszym transportem wrócił do Polski, za-

## Harcerze bydgoscy obozują nad jeziorem charzykowskim

CHOJNICE (ak) W Charzykowach, nad pięknym jeziorem Charzykowskim, rozłożyli się obozem bydgoscy harcerze. Z okazji uroczystego otwarcia obozu urządzili wspaniałe ognisko, na które zaprosili miejscową ludność i licznie zebranych z powodu regat gości chojnickich.

Program ogniska był urozmaicony i bogaty. Wypełniały go: śpiew, deklaracje i występ kilkunastoosobowej orkiestry harcerskiej. Niespodzianką był śpiew przebywającej na ognisku w charakterze widzów grupy młodzieży czechosłowackiej oraz solowy, wprost słowiczy śpiew 12-letniego harcerza z Bydgoszczy, którego występy wywołały burzę spontanicznych i niekończących się oklasków.

Urozmaicenie stanowiły również niezbędne „harcerskie kawały”. Słowem: ognisko było na poziomie, oboz rozpoczęto. Harcerze mają przed sobą kilka tygodni przyjemnego pobytu w lesie i nad wodą.

### Tragiczna śmierć dziecka

GDAŃSK (w) Trzylétni synek szofera P. P. M. Rozwadowskiego wraz z matką przybył z Grudziądza, gdzie stale zamieszkuje na wczasach letnie do ojca w Gdańsku. Wczasy zakończyły się tragicznie.

Gdy ojciec, znużony pracą drzemiał, chłopiec wychylił się przez zbitą szalbę zamkniętego okna i runął z drugiego piętra na bruk, zabijając się na miejscu.

## Półkolonia dziecięca Koła PCK w Koronowie

W obecności władz państwowych, szkolnych, samorządowych i czerwono krzyżowskich, przedst. par. tii polit. i instytucji społ. Koronowa, otwarto tam półkolonię dziecięcą, zorganizowaną przez miejscowe Koło PCK.

Kierownictwo półkolonii sporczywa w rękach przewodniczącej Koła PCK p. Bajerowej i opiekunki Koła Szkolnego PCK p. Gniotówny. Współpracują dwie wychowawczynie i higienistka. Opieką półkolonijną objętych

jest 66 dzieci: sierot, półsierot i rodzin najbardziej potrzebujących, ze środowiska robotniczego i chłopsko-remieslniczego.

Półkolonia rozpoczyna się codziennie o godz. 8 i trwa do godz. 19. Posiłki o przepisowej wysokości kalorycznej wydawane są czterzy razy dziennie. Obfite, smaczne i zdrowe. O godz. 19 dzienny program się kończy — dzieci wracają do swych domów, by następnego rana znów znaleźć się na półkolonii.

## „Wpływ przez Bydgoszcz”

(re) „Gazeta Pomorska” wspólnie z Pom. OZP urządziła w dniu Święta Odrodzenia „wielki wysięg pływacki wpływ przez Bydgoszcz”.

Wysięg dostępny jest dla stowarzyszonych i odbywa się w 6 kategoriach. Zawodnicy zamiejscowi otrzymują bezpłatne noclegi. Dla biorących udział w wysięgu przeznaczono dużo cennych nagród indywidualnych i zespołowych. Rozdanie nagród odbędzie się w sali ORZZ. Dla najlepszego klubu, który do wysięgu zgłosi największą ilość zawodników we wszystkich konkurencjach z tym,

że dopłyną oni najliczniej do mety, ORZZ przeznaczył jako nagrodę przechodnią piękny puchar.

Wysięg „Wpływ przez Bydgoszcz” gromadzi każdego roku na starcie około 1000 zawodników. Do rywalizacji dojdzie zapewne między miejscowymi klubami Brda i Gwardia, a zawodnikami Pomorza i Poznania. Piękna impreza poprzedzi defilada wszystkich biorących udział w wysięgu. Początek zawodów o godz. 11. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Gazety Pomorskiej”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13 do dnia 20 bm.

## „Budowlani” - RSW „Prasa” 6:3 w tenisie stołowym

RSW. „Prasa” po kilku zwycięstwach nad zespołami fabrycznymi, rozegrała mecz tenisa stołowego z drużyną Bydgoszczy ZKS. „Budowlani” mecz zakończył się zwycięstwem Budowlanych w stosunku 6:3.

Najlepszym zawodnikiem spotkania był mistrz szkół średnich Ochociński, który bez żadnego wysiłku pokonał wszystkich przeciwników, zyskując trzy punkty. W zespole „Pra-

sy” wyróżnił się Redman, zdobywca dwóch punktów. Spotkanie stało na wysokim poziomie technicznym.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Ochociński 3, Grąbczewski 2 i Ciesiora 1, dla pokonanych Redman 2 i Połobicki 1.

Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 19 w lokalu przy Długiej 18.



### Oliary na budowę Pomnika Wdzięczności

Robotnicy rolni zrzeszeni w Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych — Okręg Bydg. oprócz wpłaconych 89.365 zł wpł. dalsze 7.610 zł. Państw. Liceum Rolnicze w Bydgoszczy wpł. 912 zł. Komitet Rodzicielski Szkoły Podstaw. nr 20 wpł. 1000 zł i wzywa Komitet Rodzicielski Szk. nr 12. F-a Beia Brodowski, ulica Dworcowa 52 wpł. 500 zł. Dr Monsiarski Jerzy wpł. 1000 zł. Ob. Naqel, ul. Długa 76 wpł. 500 zł. Ob. Baumaar, ul. Król. Jadwigi wpł. 500 zł. Spółdzielnia „Jedność Łowiecka”, ul. Dworcowa 16 wpł. 5.000 zł. Średnia Szkoła Zawodowa Warsztatów GI, PKP wpł. 1.640 zł. F-a „Cepos”, ul. Dworcowa 9 wpł. 1.000 złotych.

Grono Nauczycielskie Publ. Szkoły Zawod. nr 4 wpł. 1.810 zł i wzywa grono nauczyc. Szkoły Zawod. nr 1. Komitet Rodzicielski Szkoły Podstaw. nr 2 wpł. 1.000 zł. Ob. Konieczka Roman, ul. Niedźwiedzia 11 wpł. 500 zł. Ob. Florian Nasiałek, ul. Armii Czerwonej 10 wpł. 1.000 zł. Ob. Górny Czesław, ul. Dworcowa 25 wpł. 500 zł. Polskie Linie Lotnicze wpł. 650 zł. Właściciele kiosków ob. ob.: Jeżak Józef, Jakubowski Stanisław, i Wagner Witold wpł. po 1000 zł i wzywa wszystkich innych właścicieli kiosków do kontynuowania łańcucha ofiar. Ob. Koniaś, ul. Kaszubska 4 wpł. 500 zł. Drogeria, Kobusińska, ul. Pomorska 57 wpł. 500 zł.

Ob. Mieczysław Dachowski, ul. Dworcowa 67 wpł. 500 zł. Pracownicy PZBM Zakład 3 wpł. dalsze 3.410 zł. Ob. Marian Brukarzewicz zadeklarował 500 zł i wzywa ob. S. Futaka, ul. Grunwaldzka 43, Mar Smólski, Al. 1 Maja 34 wpł. 500 zł. Pracownicy BSS wpł. 27.605 zł. Zw. Zaw. Prac. Leśnych Koło Związku „Pączęd” wpł. 1.510 zł. Prac. Państw. Nadleśnictwa Bartodzieje wpł. 2.110 zł. Pow. Komenda Służba Polsce wpł. 500 złotych. Ob. Lisowska i Zwolińska — Drogeria, ul. Śniadeckich 20 wpł. 1.000 zł. Ob. J. Dąbrowski, Plac Pozański 17 wpł. 500 zł. Drogeria Bydgoska — Edmund Wawrzon, Al. 1 Maja 100 wpł. 1.000 zł. Ob. A. Bieliński, ul. Grunwaldzka 26 wpł. 1.000 złotych.

### Spaliło się dziecko

CHOJNICE (dk). Przed kilku dniami zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, w wyniku którego 6-letnia Hilda Gemba poniosła śmierć.

Wypadek miał miejsce na ulicy Staszica, gdzie bawiące się zaparkami dziewczynki zapaliła się nagle sukienka. Nie mogąc zgasić powstałego ognia dziewczynka zaczęła biegać po ulicy i wzywać pomocy. Zanim jednak nadbiegli okoliczni mieszkańcy, rozdmuchany wiatrem ogień spalił był już całkowicie jej odzienie. Ciężko popalone dziecko zmarło jeszcze tej samej nocy.

## Skutki „kawalerskiej jazdy” 15 osób w obliczu śmierci Mknący z szaloną szybkością samochód zawisł nad przepaścią

BYDGOSZCZ (rp). W najbliższych dniach na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zasiądzie Ed. Pietraszak, z zawodu szofer, obwiniony o spowodowanie katastrofy samochodowej i narażenie życia swego i 15 pasażerów na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Przebieg tragicznego zajścia — jak to opiewa akt oskarżenia — miał następującą okoliczność. W nocy z 24/25 kwietnia br. sprzed amachu Polskiego Radia w Bydgoszczy wyjechały dwa samochody, wiozące pracowników PR, którzy wyjechali do Badecza, aby w ramach akcji zbliżenia kulturalnego miasta do wsi zorganizować w miejscowej szkole wieczornice dla okolicznych mieszkańców.

Zgodnie z programem w Badeczu odbyły się dwa występy, a w godz. wieczornych rozpoczęła się zabawa taneczna. Pietraszak, który bawił się wraz z innymi, nadużył alkoholu i zachowywał się tak, że zwrócił na siebie uwagę obecnych. Kiedy zbliżyła się godzina odjazdu, pracownicy PR poradzili Pietraszakowi, aby zrezygnował z prowadzenia samochodu, względnie — by jechał tzw. „furkotką” za wozem transmisyjnym.

Nie pomógł perswazje i polecenie. Uparty szofer siadł za kierownicą samochodu, w którym znajdowało się 15 osób. Jeden z pasażerów niej. Lewandowski, zdając sobie sprawę z grozą

czego niebezpieczeństwa, usiadł w szoferce, aby zapobiec ewent. wypadkowi.

Przewidywania okazały się słuszne, bo już po przejechaniu około 2 km omal nie doszło do katastrofy. Zapobiegł jej Lewandowski. Niezrażony Pietraszak ustawicznie zwiększał szybkość i w momencie zjeżdżania z góry koło Wyrzyska, jechał 75 km na godzinę. Tuż przed mostem Pietraszak zaczął hamować, ale nie zdążył opanować

maszyny, mimo, że Lewandowski w ostatniej chwili skreślił kierownicę. Rozpedzony samochód zawadził o kamień, następnie o drzewo i wpadł „nadziejając się” niejako maska maszyny na żelazną barierę mostu. Z wnętrza zawieszono nad przepaścią samochodu rozległy się jęki i krzyki. Na szczęście katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów i zakończyła się porażeniem 6 osób.

Pietraszaka po dochodzeniu aresztowano i osadzono w więzieniu. Przewód sądowy wyjaśni czy i w jakim stopniu ponosi on winę za tragiczny wypadek.

## Usłyszymy wszystkie utwory Chopina Człowi pianiści polscy na estradzie Pom. Domu Sztuki

Naturalnie nie jednego dnia! Byłoby to zresztą prosta niemożliwością. 4 ballady, 27 etiud, 58 mazurków, 20 nokturnów, 17 pieśni, 12 polonezów, 26 preludii, 14 walej, scherza, ronda, wariacje, fantazje, koncerty, sonaty, impromptu, berceuse, barkarolla, bolero, tarantella, duo i trio, ecco sezzy... — dwanaście wieczorów z trudem zdola objąć ten olbrzymi program.

9 recitali, 1 wieczór kameralny i 2 symfoniczne czyli cykl 12 wieczorów rozrzuconych w regularnych, miesięcznych odstępach na przestrzeni całego „Roku Chopińskiego” stwarza Bydgoszczy pierwszą w jej dziejach okazję zetknięcia się z całokształtem genialnej twórczości autora ballad.

Przedsięwzięcie to olbrzymie — i tylko Pomorze (Bydgoszcz i Toruń) obok Warszawy i Poznania wazyło się na jego podjęcie. Afisze opatrzone tytułem „Chopin znany i nieznan” pojawiały się dotąd już pięć razy na słupach ogłoszeniowych Bydgoszczy, anonując recitale J. Berezynskiego, B. Woytowicza, J. Ekiera, i H. Sztompki oraz koncert symfoniczny z udziałem Wł. Kedry i Ed. Rezlera. Dalszy ciąg ballad, nokturnów, mazurków i polonezów przyniosła wieczory Zb. Drzewieckiego, J. Smidowicza, Wł. Kedry, H. Czerny-Stepańskiej, Z. Lisieckiego i Marii Wilkomirskiej. Koncert z udziałem I. Lewińskiej i

Kwartetu Polskiego z Poznania pozwoli poznać wszystkie pieśni i kameralne utwory Chopina.

Już niebawem — 15 lipca — nowy wieczór cyklu tego pomorskiego „żywego wydania” wypełni gra wspaniałego chopinisty Józefa Smidowicza. W programie obok najbardziej popularnych walej i nokturnów — szereg prawdziwie „nieznanych Chopinów”, z prawie nigdy nie pojawiającym się na estradzie scherzem e-dur na czele.

### Wybory nowego zarządu ZZPSK

W dniu 12 bm. odbyło się w świetlicy Polskiego Radia w Bydgoszczy zebranie powołane przez Zarząd Główny „Okr. Komisji Organizacyjnej Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury, której zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów do władz Związku na terenie Okręgu pomorskiego.

Komisja ukonstytuowała się następująco: Przewodn. — Szerzeniowski R. (ZASP), wiceprzew. — Rubaszewski M. (ZZPFRP), sekretarz — Kluwicz W. (ZZPPR), zastępca sekr. — Pastwickowski T. (ZZMRP), skarbnik — Balbuza J. (ZZAP), członkowie: Kryński J., Jaroszyński L., Michalski F., Orchowski K. i Nowicki B.

Komisja będzie działała jako tymczasowy Zarząd Okr. ZZPSK.

### Oliary na uporządkowanie bratniej mogiły

Kontynuując łańcuszek p. Edmund Jabłoński, ul. Nowogrodzka 8 składa 500 na uporządkowanie wspólnej mogiły żołnierzy Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej pod Sochaczewem i wzywa do kontynuowania łańcuszka pp.: Jana Jarzemskiego, ul. Orla 6, Czesława Czarneckiego, ulica Sobieskiego 7 i Lucjana Walczyka, ul. Jana Kazimierza 1.

### Z notatnika reporterka

Dnia 12 bm. zgłosiła p. Drost Marta zam. w/m przy ul. Pięknej nr. 45 o kradzieży roweru męskiego, który był postawiony bez opieki przed restauracją przy ul. Pomorskiej. Dochodzenia prowadzi organa MO.

Dnia 12 bm. zgłosił p. Cichy Stanisław zam. w/m przy ul. Różanej nr 4/3 o kradzieży portfeli z zawartością dokumentów i 900 zł. Dochodzenia prowadzi organa MO.

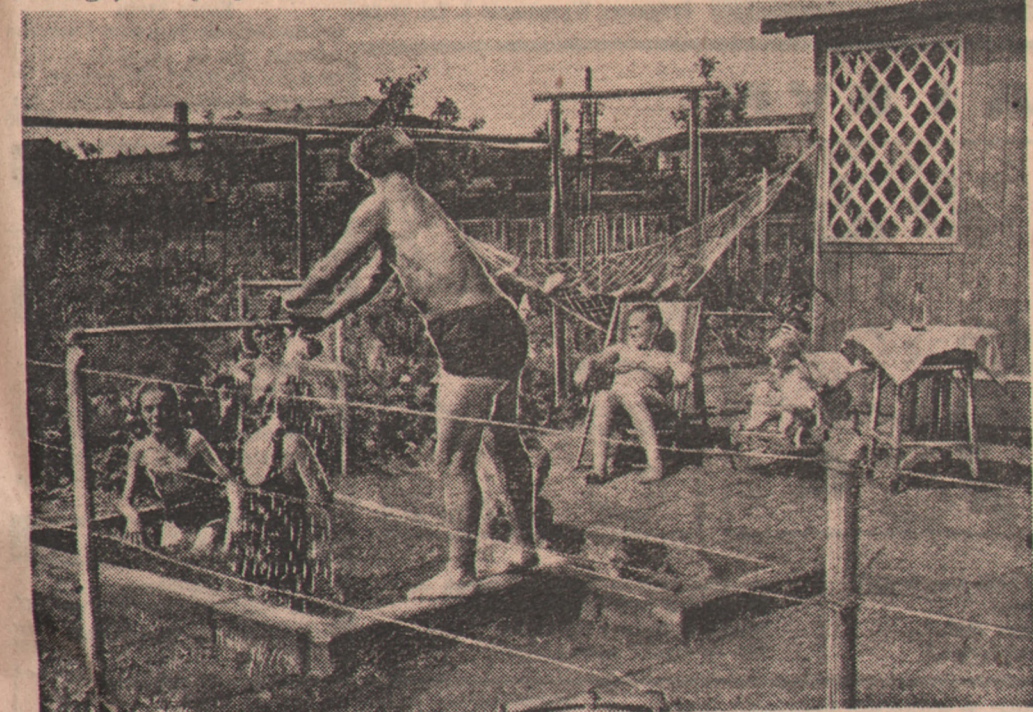
### Ogródki działkowe przeszły pod zarząd ORZZ

## Pracę z odpoczynkiem łączą właściciele ogródków działkowych

Ogródki działkowe to miejsce wytchnienia po pracy, a równocześnie miejsce zabaw i rozrywek dla dzieci. Bo czy może być coś miłszego, nad pobyt na świeżym

Toteż przychodzą oni do domu tylko na kilka chwil i spieszą do swych ogródków, aby tam popracować lub odpocząć. A dzieci najczęściej cieszą się, gdy mogą „okra

zący toteż rodzice starają się wnieść w ich życie trochę urozmaicenia. Zakładają więc w ogródkach liczne baseny wypełnione wodą, piaskownice, huśtawki itd.



Rozkosze własnego ogródka działkowego.

Foto — Piotr Wiszniewski.

powietrzu! Szczególnie wielką przyjemność sprawia on tym, którzy zmuszeni są spędzać długie godziny w szarych murach fabrycznych, i gmachach urzędów.

dać” z owocu krzaki agrestu i malin, drzewa oblepione czereśniami, czy też innym owocem. Całodzienny pobyt na słońcu byłby dla milusińskich szept na-

a w wybudowanych przez tatusiów altankach, które wyglądem swym przypominają małe wille, znaleźć można skromny obiad, uzupełniony następnie owocami.

**Co? gdzie? kiedy?**

**TEATR MIEJSKI.** Dziś, 14 bm. o godz. 20 komedia muzyczna Ruszkowskiego — „Wesele Fosi”. Zniżki ważne.

**KINA Pomorzania:** Ulica graniczna; Polonia: Młoda gwardia; Wolność: Rosanna z 7 księżyców; Orzeł: Dziewcze z północy; Gryf: Paqanini; Bałtyk: Kurhan Małachowski; Bagatela: Dziewcze z północy.

**Początek seansów:** Polonia: godz. 16, 18, 20, 30; Pomorzania: godz. 16, 18, 30, 21; Wolność: godz. 16, 30, 18, 30, 21; Orzeł: godz. 16, 18, 20, 30; Bałtyk: godz. 16, 18, 20; Gryf: godz. 16, 30, 18, 30, 21; Bagatela: godz. 21, 45.

**DYZURY APTEK.** Do 16 bm. dyżurują: Apteka „Społeczna nr 39” (dawn. „Pod Łabędziem”) — Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i Apteka „Pod Lwem” ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

**NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:** Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarzynka 06.

**POLSKIE RADIO**

**PIĄTEK, 15 LIPCA:**

5.10 Program og.-polski. 7.15 Muzyka. 7.20 Muzyka hiszpańska. 7.55 Muzyka. 8.00 Program og.-polski. 8.05 Audycja dla kobiet: „Opiekunka dziecięca wiejskiego — S. Bartosik” — oprac. A. Jachnina. 8.15 Muzyka popularna. 8.55 Program lokalny. 9.00 Wiad. miejscowe. 9.05 Przerwa. 11.57 Program og.-polski (12.04 i 13.50 przerzut kabla — muzyka lok.). 14.50 Rezerwa Ref. Informacji. 15.00 Przegląd prasy. 15.05 Wczasy dla dzieci. 15.25 Progr. og.-polski. 22.45 Utwory polskich kompozytorów w wyk. W. Małcużyńskiego — płyty. 23.00 Progr. og.-polski.

**Ambulans ruchomy PGK we wsiach bydgoskich**

Okręg Pomorski PCK, jako jeden ze swych Członów Lipcowych, powstał w teren do wsi bydgoskich, zobowiązanych bezpośrednio pomocy lekarskiej, — swój ambulans ruchomy.

Ambulans czynny jest w terenie od wczesnych godzin rannych aż do zmierzchu i przebywa w miejscowościach: Żofędowo, Osielsko, Niwa, Mochle, Wojnowo, Trzemielowo, Wierzbuchin-Królewski, Łasko Wielkie i Małe, Wteln, Gościeradz, Łochowo i Zielonka.

Bezinteresowna praca lekarska w ambulansie zaofiarowali: lekarz Powiatowy dr Wnuk, pielęgniarka powiatowa (2 dni), szef sanitarny Okr. Pomorskiego PCK dr A. Kończyca, dr Sieluzyczny i dr Miedziszewski (po 1 dniu). Całkowity koszt eksploatacji samochodu pokrywa Okręg Pomorski PCK.

**Czytelnicy mają głos**

**Nie ma filmów...**

Otrzymałm list od ucznia, który jest jednak listem od ogółu fotoamatorów: Sprawa jest dręcząca. „Nie może dostać filmów... — pisze uczeń — choć jestem zapalonym zwolennikiem fotografii. Nasze lato jest b. krótkie i nie wiem, czy będę mógł je wykorzystać do zdjęć. Słyszałem o konkursie, który organizują artyści dla amatorów, ale coż po konkursie, kiedy nie ma filmów. Proszę Sz. Redakcję, ażeby głos w tej sprawie ktoś zabrał na łamach IKP”.

Apelujemy do PTF — Oddział w Toruniu, żeby przysłało nam wzmiankę, na ten temat. Czy są jakieś lepsze horoskopy dla zamalowania młodego fotoamatora! (dopisek redakcji). (kz)

**NAJKUTECZNIEJSZA REKLAMA w IKP**



